

WŁOŚCIANIN

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu włościańskiego.
Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, okręgu Wielkopolskiego.

Abonament: Kwartalnie na pocztę z odnośzeniem do domu 300,— mk. Pod opaską 350,— mk. W Ameryce 1/2 dol. Pojedynczy numer kosztuje 25,— mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 203 606 dla Redakcji i Administracji „Włościanina“.

Redakcja i Administracja
Poznań, ul. Kwiatowa 2.
— Telefon nr. 24 17. —

Redaktor: Józef Jurek.

Ogłoszenia: Na stronie 3 łamowej za tekstem 80,— marek, w tekście 80,— mk.
od wiersza petytowego

Konto czekowe P. K. O. Nr. 208 604 dla Sekretariatu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bezwzględność wstecznicstwa.

Jak przewidywaliśmy, przesilenie trwa długo. Powstał gabinet p. Słowińskiego, ale endecy i chadecy utracili go, a sami nie mogą stworzyć gabinetu nowego. Dzięki endekom i ich wspólnikom powstała Komisja Główna sejmowa, która miała zajmować się wyznaczaniem premierów. Ograniczono władzę Naczelnika Państwa. I cóż z tego? Oto, gdy obalono gabinet p. Słowińskiego, komisja główna, mimo że mają w niej większość prawicowcy, nie mogła i nie może wysunąć kandydata na premiera. A więc zwracają się znowu do Naczelnika Państwa. Ten wzywa do siebie przedstawicieli całego Sejmu i wzywa do zgody. Ale cóż? Jakże do zgody przyjść może, kiedy prawica nie chce uznać tego, co już jest postanowione. Nie chce uznać reformy rolnej, chociaż ludzie czekają jej jak deszczu przed zniwami. Urząd ziemski w Poznaniu nie parceluje, mimo, że do parcelacji są majątki wyznaczone. Słowa prawica rozmyśli nie zahamowała pracę około parcelacji, licząc, że 1) da się odwlec wybory do Sejmu, a my chcemy wyborów koniecznie jeszcze w październiku, 2) że do sejmu wprowadzi prawica swoich ludzi: Ustawę o reformie rolnej się zniesie. Czy jednak prawica będzie mogła wprowadzić swoich posłów na sejm w takiej liczbie, aby oni obalili tę ustawę? Może, jeżeli wy włościanie będziecie głosować na ich kandydatów a nie na swoich. Jeżeli włościanie oddacie swoje głosy endekom i chadekom, nie nie zdołacie w przyszłym sejmie przeprowadzić. Miasta mają ten przywilej, że oni będą wybierać swoich posłów, a więc jeżeli

jeszcze na wsi włościanie głasy padną na chadków i endeków, przegracie włościanie całkiem.

Obecne położenie w Sejmie jest złe. Niema większości. Chociaż, prawica ma kilka głosów więcej niż lewica, mimo to prawica boi się, bo wie, że tej większości niema w kraju. Jeżeliby prawica chwyciła rządy w swoje ręce, to w takim razie zdołaby forsować wybory na swoją korzyść. Dlatego to endecy obalili gabinet Słowińskiego, nie licząc się z tem, że gabinet Ponikowskiego z cudo-twórcą Michalskim, którego chadeco-endecka spółka tak wychwalała, zostawił skarb państwa z 400 miliardów długów, chociaż rząd Witosa zostawił tylko 70 miliardów tych długów. Ale też rząd Witosa prowadził wojnę. Z powodu przesilenia obecnego znowu skarb ponosi szkodę. Ale czy panów endeków i ich popleczników to co obchodzi? Przecie i tak wy włościanie płacić będziecie podatki, a jeżeli wy do Sejmu nie obierzecie swoich posłów, to nałożą takie podatki na was, jakie się im tylko spodoba.

Jak długo przesilenie trwać będzie, nie wiadomo.

Naczelnik Państwa, widząc, że prawica jest nieprzejednaną, wzywa, aby się pogodziły prawica i lewica. Ale cóż, kiedy są takie różnice między prawicą a lewicą i to dotyczące reformy rolnej i innych ustaw dobrych dla ludzi, że prawica nie chce nic popuścić i mając pieniądze na wybory, chce przetrzymać obecne niezadowolone, przewlec sejm i zapomocą gazet zabić wszystkie stronnictwa ludowe.

Czy to jest jednak robota dla Polski dobra? Nie! Bo ciągle brniemy w błoto coraz głębiej. Dlatego trzeba nam otrząść się, zebrać siły i żądać wyborów jak najrychlej, aby przecie raz w Sejmie zapanowały zdrowe stosunki.

Wygnanie p. Korfantego przez wstecznicstwo na premiera.

Po obaleniu gabinetu p. Słowińskiego przez prawicę, w dniu 15. lipca wstecznicstwo ośmieliło się wysunąć kandydaturę na premiera w osobie p. Korfante, człowieka który niewątpliwie ma duże zasługi, ale z drugiej strony także bardzo niechlubnie zapisał się na karcie dziejów. Jeżeli kto, to właśnie my Wielkopolanie możemy mieć największą urazę do p. Korfante jako do twórcy Naczelnej Rady Ludowej, która uczyniła nas nędzarami. Poseł Korfanty nie jest w stanie obciążyć wszystkich łez, jakie wylano z powodu popełnionych błędów przez N. R. L., której on ojcował.

Jako szkodnika dla całości państwa, tak ilustruje Korfante „Przegląd Poranny“.

„Korfanty, jeden z twórców Naczelnej Rady Ludowej jest twórcą zarazem polityki dzielnicowej w Poznańskim, wykazując przy tej polityce wielkie braki polityczne i wielkie ambicje osobiste. Przeciwwstawia się rozszerzeniu powstania wielkopolskiego na Pomorze i Śląsk, bo obrazi to koalicję, która i tak da nam te tereny, stwarza odrębne wojsko, odrębną administrację, bo idzie to na rękę jego osobistym planom. On, wielkim głosem z trybuny parlamentu niemieckiego wołający o zjednoczeniu Polski, w chwili powstania jej niepodległości jedzie do Warszawy, by rozpocząć wojnę z rządem i Naczelnikiem, dopiero co powstałego państwa, on przeciwdziała wstąpieniu polityków poznańskich do pierwszego rządu, on zamiast Zjednoczonego Sejmu, chce stworzyć jakiś konglomerat partyjny o nazwie Naczelnej Rady Ludowej Narodu Polskiego, on w pierwszym projekcie Naczelnej Rady Ludowej zastrzega

sobie autonomję dla poznańskiego, on przy pomocy wojsk Halera, na osobę którego naiwnie liczył, chce przeciwstawić się pozostałej części państwa.

Ten jego program polityczny to dziwna mieszanina niczem nienasyconej ambicji i braku przewodniej myśli, wąskich horyzontów, ciasnoty i uporu wbrew oczywistym faktom.

Czowiek nadto o bojowym temperamencie, temperamentem prowokującym, człowiek nietaktowny, którego każde przemówienie w Sejmie wywołuje burzę protestów, człowiek nieumiejący nie z powodu zasad, lecz z uporu skłonić się do kompromisu, dziś ma stanać na czele rządu chyba po to, by Sejm nasz i tak zbyt często będący terenem kłótni, zamienił się wprost w teren karczemnych walk.

W chwili podziału Sejmu na prawie równe części, nie osoby Korfatego trzeba na stanowisko prezydenta ministrów. Tej prostej rzeczy nie zrozumiała wycięska prawica, zamykając oczy na to, że w chwili obecnej Korfanty premier, jest taką samą niemożliwością dla lewicy, jak Daszyński, premier byłby niemożliwością dla prawicy Sejmu.

W dniu 15. lipca wysunięto osobę Korfatego na premiera na posiedzeniu komisji Głównej.

Na posiedzeniu tem dowiedzieliśmy się o Korfantym ciekawych rzeczy.

Podajemy przemówienia niektórych posłów z posiedzenia komisji gł.

P. Rataj, P. S. L. zaznacza, że dziś w okresie przedwyborczym konieczny jest rząd któryby przy jasnej linii nie miał jednak wyraźnych kantów i nie powiększał ogólnego rozjątrzenia. Rząd Śliwińskiego niewątpliwie nie był kanciasty. Rząd Korfatego a przedewszystkiem on sam nie będzie miał tej najważniejszej cechy. Korfanty powiększy te naturalne ogólne zacietrzewienie, jakie powstaje podczas wyborów, dla tego i dla stronnictwa mówcy kandydatura Korfatego jest prowokacyjna.

P. Woźnicki (thugutowiec) nazywa kandydaturę p. Korfatego jako człowieka gwałtownego i nie przebiegającego w środkach, nieodpowiednią. Gdy przyjdzie do bliższego omówienia działalności p. Korfatego na Śląsku, to okaże się, że tam dopuszczał się on wystąpień takich, jakich byśmy nie chcieli widzieć w Polsce w okresie, gdy on wskutek wyborów będzie się znajdował niejako w stanie choroby. Mówca przypomina, że pierwsze wystąpienie Korfatego w Sejmie wywoływały zawsze burze protestów i zapowiada Korfantemu jako przyszłemu prezydentowi gabinetu najostrejszą walkę ze strony swego klubu,

P. Chądzyński (N. P. R.) dowodzi, że mylił się p. Rosset twierdząc, że Korfanty jest człowiekiem standardowym i pierwszym obywatelem w kraju itd. Korfanty, który ma zasługi na G. Śląsku

w okresie budzenia się ruchu narodowego, zdradził następnie ruch ten, sprzedając swoją gazetę Napieralskiemu na rzecz centrum katolickiego (niemcom). Nadto p. Korfanty odegrał smutną rolę w okresie przesilenia. Nieprzychylnością jest, jeżeli przyszły premier zabiega o swoją kandydaturę. P. Korfanty w rozmowach zwrócił się do N. P. R. z tem, że gotów jest przyjąć propozycję prawicy, jeżeli N. P. R. go poprze. Paradzono mu jednak prywatnie, by ze względu na zaostrożoną sytuację lepiej swej kandydatury nie stawiał i apelowano do niego, żeby się w sposób patrijotyczny usunął. Zwolennicy Korfatego w N. P. R. próbowali następnie nakłonić ten klub do głosowania za nim a gdy to się nie udało, opuścili klub a więc p. Korfanty, nie mając jeszcze władzy, nie cofnął się przed rozbijaniem stronnictwa i przed łamaniem solidarności robotniczej. Daje te pewną miarę tego, co będzie, o ile p. Korfanty będzie miał władzę. Nie daje on zresztą gwarancji, że nie nadużyje tej władzy, aby zaburzyć wewnętrzny spokój w państwie i przeprowadzić bezstronnie wybory. Zdarzyło się, że w tym samym dniu był w Warszawie prezes zarządu N. P. R. na Śląsku p. Roguszczyk. Przyspieszył on swój powrót na G. Śląsk, aby wyjaśnić sprawę i dzisiaj nadał depeszę, nazywając tę rzekomą uchwałę wierutnem kłamstwem. Oto w jaki sposób torowano drogę p. Korfantemu.

P. Daszyński (P. P. S.) mówił, że Korfanty ma jedną wielką zaletę. Co do jego moralności niema dwóch zdań. Jest to człowiek o bogatym życiu, który nie pogardza dochodami znikąd. Istnieją dokumenty stwierdzające, że pobierał on pieniądze z tej organizacji, na którą napadał z całą furją i że brał pieniądze z funduszu propagandy od Erzbergera, prawej ręki Betmana Hollwega. Mówca oświadczył, że ma świadków 4 ministrów polskich, wobec których oficer polski oświadczył, że Korfanty dał mu rozkaz zabicia kolegi posła (ś. p. księdza Pospiecha z Górnego Śląska.) Pan Korfanty ma więc jednolitą opinię moralności, co jest jego wielką siłą a co byłoby niešťczęściem dla Polski, gdyby temu człowiekowi dać władzę. Byłoby to prowokacją i wywołaniem straszliwych walk w Polsce i rękawicą rzuconą olbrzymiej większości społeczeństwa. Każde dziecko wie, że Korfanty przy wyborach nie cofnie się przed niczem, a fałszowanie wyborów Polski nie uspokoi a zwichrzy do gruntu. P. Stapiński dowodzi, że Korfanty jest człowiekiem zapamiętałym i nieprzebiegającym w środkach. Żadne wystąpienie jego

w Sejmie nie minęło spokojnie. Powołanie go na premiera jest zapowiedzią największej klęski.

Tak nam zcharakteryzowali posłowie p. Korfatego. Jemu to wstecznicstwo chce oddać władzę w ręce, aby mógł po dyktatorsku rządzić.

Wielu posłów z prawicy niegodzi się na osobę Korfatego na premiera, co powoduje rozłam w niektórych klubach. Już dwóch posłów wystąpiło od Skulczyków i to poseł Kamieniecki profesor uniwersytetu i poseł Rolla włościanin. Ci ludzie widzą, do czego wstecznicstwo zdąży. Zdaje się że takich posłów będzie więcej na prawicy, którzy opuszczają ich szeregi.

Do chwili kiedy to piszemy, gabinetu jeszcze Korfanty nie stworzył. Na ministra oświaty proponuje Ks. Oraczewskiego, a na ministra spraw zagranicznych hrabiego Adama Żółtowskiego. (brata agitatora Ch. Narod. Str. Rol. hr. Leona Żółtowskiego z Niechanowa)

Do czego zdąży Korfanty? Do stworzenia rządu hrabiowskiego, który zagranicą będzie przedstawiał Polskę jako kraj bolszewicki jako czynią nasi panowie hrabiowie już.

Niech nas Bóg uchwali od takiego rządu. Teroru mieliśmy dosyć w czasach zaborczych. Chcemy rządu, do którego będziemy mieli zaufanie, który da nam gwarancje zachowania naszych praw jakie we Wolnej Polsce zyskaliśmy. Tej gwarancji nie da nam rząd z Korfantym na czele a zatem niech lepiej jedzie sobie pan Korfanty do swojej latowej rezydencji pod Poznań do Chartowa, którą nabył za psie pieniądze, niech sobie tam spokojnie siedzi, a nie prowokuje społeczeństwa.

Mowa prezesa Witos.

wyłoszona w Sejmie 6 lipca w dyskusji

nad ekspoz. prez. Śliwińskiego.

Stanowisko naszego klubu wobec nowego rządu jest znane. Jeżeli jednak chodzi o nasze stanowisko z ogólnego punktu widzenia, to oświadczam że możemy poprzeć każdy rząd, który da gwarancję, utrzymania powagi państwa i jego ustroju republikańskiego, ochrony praw i obrony słabych i uciśnionych.

Stronnictwa prawicy wyrażały się z wielkiem lekceważeniem o tym rządzie, a jednak w swych deklaracjach wytaczały przeciw niemu armaty ciężkiego kalibru.

P. Dubanowicz: Tu nie o niego chodzi.

Pos. Witos: Ja o tem będę mówił bez nauki p. profesora.

Głos: Przydałby się.

Pos Witos: Przydałaby się uczniowi, a profesorowi jeszcze wcześniej. Pierwotnem grzechem tego rządu było to, że odważył się na krytykę przeszłości. Przypominam że organ p. profesora Dubanowicza jeszcze na dwa

ygodnie przed ukazaniem się budżetu pisał, że budżet ten jest fałszywy ze cyfry nie są istotne.

Głos: Co innego gazeta, a co innego rząd.

Pos. Witos: P. Głabiński, jeżdżąc po różnych zebraniach taką samą opinię wygłasza.

Stwierdzam że rząd powiedział tylko prawdę czy przywilej mówienie prawdy ma „Rzeczpospolita“ i p. Głabiński.

P. Ks. Lutosławski: Manifestu, jako prezydent ministrów pan także nie ogłaszał.

Pos. Witos: Moje postępowanie niech ksiądz pozostawi mnie. Nauk ks. Lutosławskiego nie potrzebuje.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej znowu nie w formie obłudnej, lecz rzetelnie to samo przedstawiono. Jeżeli jest źle, to trzeba to powiedzieć i zacząć naprawę.

Niektóre stronnictwa powiadają że to jest rząd miernot. Przypominam że ks. Lutosławski i inni jemu bliscy, kiedy był rząd inny którego wam nikt nie narzucił, który od was pochodził uznali, że to jest rząd bandytów i koniokradów, oprócz mnie siedzieli w tym rządzie p. Kucharski, Skulski, Steśłowicz. Ale dla ks. Lutosławskiego to był rząd rabusiów i koniokradów.

Ks. Lutosławski: Tylko, że ja tego wcale nie powiedziałem (Wrzawa na lewicy).

Słusznie panowie domagają się, aby rząd miał autorytet, ale musicie przyznać, że sami zabieracie autorytet wszystkiemu rządowi. Wszak teraz zmieniło się wszystko nareszcie. chamstwo ustąpiło, przyszedł człowiek który nawet pisał książki i jest wiceprezydentem Warszawy, a więc jest daleki od gnojówki i wideł, a jednak — znowu: hajże na Spolicę. Mimo zmiany osób prowadzi się tą samą robotę.

Grzechem tego rządu ma być, że prezydent wspominał o przyszłości. P. Baworowski dał się unieść porywowi i zalił się, że tu atakowano p. Michalskiego. A przecież swego czasu p. Michalski sam dał przykład, jak można się odzywać o poprzednim rządzie, gdy w swoim ekspozycie uskarżał się, jaki to obejmuje spadek po swoich poprzednikach. Na dowód tego odczytuje mówca ustępy z tej mowy, drukowanej w Monitorze.

P. Rudnicki (Zw. Lud. Nar.): To jest podnoszenie autorytetu.

Głosy na lewicy: Głupi nie uważa nawet na to, co się mówi.

Pos. Witos: Zresztą państwo polskie nie jest własnością rządu i każdy obywatel ma prawo wglądu i krytyki. Jeżeli chodzi o autorytet, to przypominę że to Wy staraliście się obniżyć powagę, poprzedniego rządu p. Ponikowskiego a poparliście go dopiero wtedy, gdy Wam to do celów partyjnych było potrzebne, dziś zaś mówicie, że miał on wiele powagi. Przypominę

panom, że w tem miejscu zasiadał członek rządu, który odznaczał się tem, że palił papierosa na posiedzeniu, następnie że pobił w głowę jakąś kobietę i dostał za to karę 5-miesięcznego więzienia, ale ten pan do tej pory reprezentuje.

(P. Daszyński.): I. kompromituje państwo polskie w Rosji. Czy to podnosi nasz autorytet, zapytajcie Panowie tych, którzy wracają z Moskwy, dlatego że nie chcieli kompromitować się przy kompromitujących ludziach i przy kompromitującej codziennie robocie, inny znów z Waszych poważnych mężów którzy tu zasiadali, najbardziej troszczył się o to, co się stanie z 30 zegarkami, które kupił i miał rozdać w Łodzi. Zresztą po Waszych artykułach, wiecach, paskwilach, jakkolwiek rząd przyjdzie do Polski, nie będzie miał autorytetu.

Wrzawa: Głosy: Tak jest.

P. Dąbski: Niema dziś w Polsce instytucji którejbyście nie opluli.

Pos. Witos: I to będzie kleska państwową do której Wy świadomie dążycie. Zraża się do państwa ludzi, którzy gorzeli ku niemu największą miłością. W urzędach Waśi ludzie niemal za obowiązek mają zohydzenie państwowych instytucji rządu i Nacz. Państwa. Takim językiem nie przemawialiście ani do Bobrińskiego ani do w. ks. Mikołajewicza. Wiemy co Wasi księża (pokoju endeckiego red.) mówią z ambon. W wasze ślady wstępuje ks. Okoń, robi tą samą politykę, która różni się tylko tem, że na waszych wiecach wołano precz z Naczelnikiem Państwa a na jego „niech żyje Naczelnik.“

Strony spierające się w tym sejmie mają równe siły. Wyjście z sytuacji jest więc trudne. Albo się pogodzą, albo nic nie zrobią. Według was obecny problem rozwiąże się prostym przejściem przez drzwi. A ja powiadam że wtedy dopiero problem się zacznie, a gdzie się skończy tego Panowie nie wiedzą (huczne prawa na lewicy).

Głos na prawicy: Po co pan grozi?

Pos. Witos: Nie grozę, ale nie jestem ślepy. Dwoma głosami większości nie rozwiąże się tego problemu, gdyż liczyć się trzeba z życiem i potrzebami państwa. Paru wielkich z Galicji czy Królestwa nie stanowi jeszcze narodu. Panowie lekceważą, to, ale czegoście nie lekceważyli, coście przewidzieli, coście zrobili kiedy w porę? Historia dostatecznie o tem świadczy. Nie groziłem więc, ale obowiązkiem moim było to powiedzieć.

Stan obecny nie jest zwykłym epilogiem przesilenia. To jest co innego, inaczej musi być traktowany. Jeśli nawet zwyciężycie to będzie ze szkodą dla Państwa i dla was. Myśmy już obronili Państwo od groźniejszych nieprzyjaciół, obronimy i od was, groźnymi nie jesteście.

W imieniu wszystkich stronnictw lewicy przez które jestem upoważniony

oświadczam, że przeciwstawimy się próbom wywołania nowego przesilenia i utworzenie rządu wstecznictwa opartego na głosach martwych nie reprezentujących nic w społeczeństwie. Nie jest to groźba lecz ostrzeżenie dyktowane nie tylko lojalnością wobec stronnictw, ale także względem na Państwo, które potrzebuje wewnętrznego spokoju (huczne oklaski w centrum i na lewicy).

Pański sąd o chłopach.

W jednym z ostatnich numerów „Włościanina“ umieściliśmy tylko krótki wyjątek z artykułu niejakiego Świętochowskiego, umieszczonego w naczelnym organie endeckim „Gazecie Warszawskiej“ i „Kurjerze Poznańskim“.

Dziś zapoznamy się z treścią tego artykułu nieco bliżej, ażeby czytelnicy wiedzieli co panowie myślą i mówią o chłopach.

Pan Świętochowski rozumuje tak: Przed wyborami do Sejmu konstytucyjnego inteligencja polska była bardzo życzliwie usposobiona do chłopów i pomogła chłopom wejść do Sejmu. I z tego powodu powstał — jak pisze Świętochowski — „Sejm niebawomy i sprzeczny z całym kierunkiem dziejów Polski, Sejm chłopski“.

Dlaczego sprzeczny? — pyta p. Świętochowski. Bo dotychczasową historję i kulturę Polski stworzyła szlachta. I z tego powodu naród polski twór szlachty, nie będzie nigdy chłopskim, lecz pozostanie szlacheckim. „Co Sejm 4-letni czynił — pisze p. Świętochowski — uszlachcając masowo chłopów (?), to obecnie czynić będą sami chłopci, zamieniając się na nową szlachtę. Zresztą już to nawet robią (pisze p. Św.) ile razy wzniosą się na wyższy szczebel zamożności.“

Pan Witos „bez krawata“ jest anachronistycznym komedjantem. Idzie za nim wierna jego banderja, ale nie pójdzie lud.

Tak pisze p. Świętochowski o przeszłości Polski. A potem tłumaczy dlaczego chłopci — wedle niego — są złymi posłami w Sejmie i kiepskimi gospodarzami w rządzie.

„Chłop nasz — pisze p. Świętochowski — za długo był biednym i odsuniętym od życia i działania publicznego, ażeby nie mógł być chciwym i obojętnym na dobro całego narodu. Swoją udział w rządach rozumnie on (tj. chłop) jako udział w korzyściach materialnych i sposobnościach do grabieży. Ta żarłoczna i nienasycona chciwość, która go usposobiła do pobicia najwyższych rekordów kupiectwa handlowego, która go uczyniła twardym lichwiarzem artykułów żywności, która mu każe na targach raczej wdeptywać w błoto przyniesione jaja i masło, (11) niż je sprzedawać po ustanowionej cenie, ta chciwość ujawniła się również

w daleko większej mierze na ławach poselskich i stanowiskach otwierających pole do zabezpieczonego ratunku. Jak wszystkie ludy na niższym szczeblu rozwoju chłop nasz szanuje i odczuwa tylko własność swoją, nie szanuje i nie odczuwa obcej.

„Nawet skądinąd uczciwy nie zaniedba sposobności przywłaszczenia sobie rzeczy cudzej, zgubionej lub niestrzeżonej; według niego, co moje — to święte, co cudze — to wzięte“.

Scharakteryzowawszy w ten sposób chłopów jako kandydatów na złodziei pisze p. Świętochowski dalej:

„Ignorant, chciwiec, przywłaszczyciel jest również bezwzględny uczuciowo; chłop polski nie zachwyca się i nie oburza. Pokażcie mu coś, co ocenić zdolny np. pięknego konia — powie: „niezgorszył“ opowiedzcie mu o najokropniejszej zbrodni nie potępi jej mocnym słowem i co najwyżej orzeknie o mordercach: „pracować im się nie chce!“ Jak ludy pierwotne nie doznaje wstydu. Mając porządne ubranie będzie chodził w łachmanach.

„Złapany na kradzieży nie odczuwa hańby, tylko nieprzyjemności chybionego przedsiębiorstwa“.

„Czy ten człowiek nieukształcony — pyta dalej p. Świętochowski — nie czujący się jeszcze obywatelem kraju, pozerany żądzą wzbogacenie się, niezdolny do uznania cudzej własności do odczuwania silniejszych wrażeń może być prawodawcą?“

Nawet p. Świętochowski przyznaje że „grupa chłopska nawet liczna w przyszłym Sejmie jest bardzo pożądana, ale nie pożądana jest wielka ciemna samolubna gromada, której ślepa siła spekulanci i gracze polityczni wyzyskują dla swych celów politycznych“. Taka jest treść długiego artykułu p. Świętochowskiego w endeckim organie. Zaatakowany został w bezprzykładny

sposób cały stan włościański w Polsce, nie wyłączając i tych chłopów, co siedzą w poselskim klubie endeckim. Zapewnie to ich miał na myśli p. Świętochowski pisząc na końcu swego artykułu tak: „Bolesnie patrzeć na tę gromadę w obecnym Sejmie, która nudzi się, ziewa, drzemie, niema na swych krzesłach, oczekując tylko znaku komendy od swych przywódców, jakie ma złożyć kartki, lub przez które drzwi wyjść przy głosowaniu. Gdyby oni jej zamiast tego, kazali podnieść nogi do góry — z pewnością by to uczynili bezwzględnie“.

Zarzuty, a względnie oszczerstwa, rzucone na cały stan chłopski przez p. Świętochowskiego są zbyt zasadnicze, zbyt głęboko idące i zbyt bolesne, aby je pominąć milczeniem. To też zbadamy je i ocenimy gruntownie ich wartość jednym z najbliższych numerów.

TO I OWO.

— W Polsce jak kto chce! Tak sobie nieraz ludzie mówią. A czy się mylą? Niel! Przecie w Polsce jeżeli minister wyda rozporządzenie, które dotyczy starostów, a jeżeli panu starości to co poleca pan minister się nie podoba, to rozporządzenia się nie wykonywa; W Polsce jak kto chce! A więc tak będzie w powiecie, jak chce pan starosta, a nie jak pan minister.

Zapewne czytelnicy sobie przypominają odpowiedź ministra na interpelację posła Wasilewskiego w sprawie nadużywania „Orędowników Powiatowych“ do agitacji partyjnej i antyrządowej. Odpowiedź tę drukowaliśmy we „Włościanie“. Dla przypomnienia podamy z tej odpowiedzi ustęp końcowy, który brzmi:

„Aby w przyszłości nie powtarzały się podobne wypadki (artykuły partyj-

ne i antyrządowe red.), wydałem odpowiednie zarządzenie w okólniku z dnia 3 marca 1922 r. L. dz. 5 a II 6 15,22. Podpis ministra.

Tego rozporządzenia musiał nie czytać pan Kutzner, starosta pleszewski, bo **urzędowy „Orędownik powiatowy“ powiatu pleszewskiego pisze artykuły przeciw rządowi, a p. starosta milczy.**

W numerze 55 „Orędownika“ na powiat pleszewski czytamy artykuł pod tytułem „Niesłychana obrona“, w którym opisuje się zajścia wileńskie nawiązując do zajść poznańskich 6 maja. „Kiedy — jak pisze ów „Orędownik — miejscowe społeczeństwo, zdając sobie doskonale sprawę jak wielkim szkodnikiem dla państwa jest ludowcowy przywódca oraz jego stronnicy — dało wyraz swemu oburzeniu w sposób spontanicznie (bez namowy z zewnątrz) odruchowy, któremu policja nie mogła się przeciwstawić pomimo usiłowań“. Przechodząc potem do zajść wileńskich ów Orędownik, pisze że policja wileńska „stała w obronie żydów“.

Pod koniec owego artykułu wzywa się, aby przy nadchodzących wyborach „nie oddano głosu na rzecz żydowskich pacholików“.

Czy oburzenie motłochu w dniu 16 maja było spontaniczne, to może powiedzieć p. starosta Kutzner, który był obecny na zjeździe i patrzył na indywidua w osobach płatnych agitatorów Chrz. Nard. Str. Rol. (Openchowski, Cieślak, Tomczak, Czerwiński i inni), jak się krzatali i podjudzali motłoch uraczony alkoholem za pańskie pieniądze, by tenże przeszkadzał w obradach.

A skąd to pochodzi ów artykuł w Orędowniku pleszewskim. Oto w Poznaniu Związek Ludowo-Narodowy czyli Narodowa Demokracja ma t. zw. Agen-

JAKÓB BOJKO.

Sejm i posłowie polscy przed stu laty.

Com wyczytał w rosyjskiej książce.

W wolnych od zajęć sejmowych chwilach lubię czytać, co mi wpadnie bo skądże ma biedny analfabeta nabrać jakiej takiej wiedzy, jak nie z czytania tego, co mądrzy i praktyczni napisali? Czy z gazet? Takby wypadało po części, ale dzisiaj gazety piszą tylko przeważnie o małych i większych zgwałceniach, o morderstwach, które były i nie były, toć nie wiele rozumu przybywa, czytając takowe, bo wielu redaktorów jest głępszych, niż ich czytelnicy.

A myślicie, że w Polsce dużo ludzi czyta choćby i gazety? Broń Boże! Prenumerujących gazety, bez względu jak się one zowią jest może z górą

sto tysięcy. Na 22 miliony ludu w Polsce ledwo tyle czytelników, podczas gdy naprzykład czeska gazeta ludowa „Venkov“ liczy ich z górą 700 tysięcy.

Aby się dowiedzieć, co też historycy rosyjscy pisali o sejmach za dawnej Polski, o powstaniu Kościuszkowskim, Przeczytałem historję, pisane przez Kostomarovą, historyka rosyjskiego, pod tytułem: „Ostatnie lata Rzeczypospolitej, a wyjątki podaję szanownym czytelnikom.

Wiedząc, co o tych smutnych czasach pisał nasz Kraszewski w swem wspaniałem dziele pod tytułem: „Polska w czasie trzech rozbiorów, ciekaw byłem, co też Moskał pisał o tych czasach i ludziach. Jak widzę, dzieło Kraszewskiego jaskrawiej te czasy przedstawiło. Jak jechali polscy panowie wtedy na Sejm, to Moskał tak opisuje:

„Polski Pan, jadąc do stolicy, wyprawiał naprzód dużo rzeczy, znaczną liczbę służby i cały tabun koni. Sam

Pan jechał za tem w towarzystwie najmniej 14 osób i 20 ekwipazy. Kiedy w drodze wypadło nocować i odpocząć, rozbijano namioty, w których urządzano sypialnię, kuchnię, gotowano jedzenie, nakrywano stoły, jednym słowem, pan był jak w domu.

„Z niem jechali lokaje, kuczery, muzykanci, różni dworzanie, urzędnicy, marszałek, podskarbi, koniuszy i domowi sekretarze, nauczyciele, nadworni poeci, rezydenci, i rezydentki i inni bez określonego zajęcia, a wszystko, prócz woźniców, ludzie szlacheckiego pochodzenia.

„Panowie byli rozrywani na bale, które wyprawiali magnaci prawie co dnia. Sapiecha dawał bal w każdą niedzielę, marszałek Małachowski w każdy wtorek; u prymasa, biskupa Poniatowskiego, było przyjęcie w piątki; a Ogiński w każdy dzień dawał dla wszystkich bal, który trwał od południa do nocy, Król Poniatowski w lecie dawał często bal w Łazienkach. Skromny

cję Prasową, która mniejsze powiatowe gazety i urzędowe Orędowniki powiatowe darzy artykułami partyjnymi i przeciwrządowymi, fabrykowanymi w Poznaniu. Zdarza się nieraz, że 5 i więcej czasem gazet na prowincji w jednym dniu umieszczają jeden i ten sam artykuł.

Tak robi endecja, która występując przeciw rządowi posługuje się w agitaacji partyjnej urzędowymi orędownikami.

Czy wolno „Orędownikowi“ tak postępować niech osądzi minister spraw wewnętrznych, który będzie zainteresowany przez posłów naszych. Powiadamy to dlatego, ażeby pan starosta już najprzód wiedział, coś my z tą sprawą zrobili.

W Poznaniu zaszedł wypadek wstrząsający, ohydny. Oto niejakiś Trzebiatowski z Torunia rozwijał namiętną agitację antyżydowską. Hasło to popularne, bo żydów wszyscy nie lubimy i kto jeździ na koniku antysemitki powódzenie ma. Dość krzyknąć: żyd, żydówka, a już się bije, choćby tak na którego wskazywano żydem nie był. Nasi chrześcijańscy hrabiowscy rolnicy także jeżdżą na tym koniku antysemitki! Oto ich agitatorowie w czasie zjazdu ludowców w Poznaniu 16 maja rozrzucali kartki, na których było także wydrukowane: „kto jest przyjacielem żydów i uprawia politykę według rozkazów żydowskich?“ Na to pytanie odpowiada ten „chrześcijański“ oszczerca: „Witos i P. S. L.“. Ów Trzebiatowski to samo zarzucił endekom, co chrześcijańscy hrabiowie zarzucają nam. I jaki skutek tego? Trzebiatowski przychodzi do redakcji „Kurjera“ w Poznaniu i strzela do Dr. Marchlewskiego i kładzie go na miejscu trupem.

Strach i zgroza! Szaleńcy zaczęli nagankę na nas w Poznaniu 16 maja.

bal kosztował przeszło 3 tysiące dukatów, a bywało na nim 800 i więcej osób.

„Mniej zamożni posłowie, żyjąc nad stan, gdy im brakło pieniędzy, chodzili po nie do posłów rosyjskich i pruskich. Większa część posłów była przekupiona. Za to, żeby milczeli, płacono im od 200 do 300 dukatów miesięcznie. To też nie trudno było znaleźć u nich większość, bo między panami polskimi większość była takich, co za wygody gotowi byli sprzedać swoją ojczyznę, a także i z tchórzostwa“.

Przytacza dalej, jak jeden objaśniał, jak Polacy rozumiały wolność?

„Wicie wy, jak Polacy rozumiały wolność? U nich na tem zasadza się wolność, żeby nie mieć nad sobą żadnej władzy ani prawa“.

Niestety, z tej wady dotąd się nasz naród nie wyleczył, i boję się, że gdy się nie zmienim na lepsze, to z nami może być „płoch“.

Ponieważ posłowie niektórzy byli na-

Chcieli zabić Witosą skończyło się na poranieniu p. Michałkiewiczowej. Agitator „chrześcijański“ Jaksa — Ghamiec we Wilnie stał się przyczyną rozlewu krwi i śmierci Bogu ducha winnych policjantów. W Poznaniu szaleńiec morduje Dr. Marchlewskiego. Do czego to prowadzi? Do bezładnej anarchii! Kto burzy ład wewnętrzny? Ten kto, podjudza! Kto podjudza przeciwko nam? „chrześcijanie!“ Dlaczego? Sami nie wiedzą — ale pan hrabia wie czego chce. Chce wleść do Sejmu.

Gwałtów dokonywa albo członek zbydłony albo warjat.

Kalasanty.

W SZEREGI!

Wsteczniństwo rozzuchwiliło się w czasie ostatnim do najwyższego stopnia, wyteżyło wszelkie siły, by zniweczyć prawa przez lud w wolnej Polsce zdobyte i obalić Polskę ludową. Był cel swój osiągnąć, nie przebiera ono w środkach, nie cofa się przed żadną, choćby najniegodziwszą metodą. Cel uświęca środki — oto dzisiejsza dewiza wrogów ludu i Polski ludowej. Wystarczy tu wspomnieć choćby tylko pozafaworne godne zajęcia, jakie miały miejsce podczas zjazdu P. S. L., odbytego 16 maja w Poznaniu. Wsteczniństwo, widząc jak ruch ludowy rośnie z dnia na dzień, jak potężnieje włościańska organizacja polityczna, zorganizowała łazików i zbijobruków poznańskich i utworzyło z nich na wzór bolszewicki bojówki, których zadaniem było rozbicie wspaniałego zjazdu ludowców, steroryzowanie uczestników i odstręczenie ich od pracy politycznej. Zamierzenia te jednak nie powiodły się zupełnie, choć sprzyjało im bardzo zachowanie się policji, a rzuciły tylko garść światła na bolszewickie metody walki politycznej naszych przeciwników.

zoldzie Rosji, nie dziw, że poseł rosyjski mógł mówić do biskupa Kossakowskiego tak oto:

„Wy, wy osobiście jesteście przyczyną mego niepowodzenia w Sejmie. Wyście mówili, że macie z Litwy za sobą 60 głosów, a teraz pozwolicie przechodzić w Sejmie takim ustawom, które są przeciwne moim widokom. Wy z waszą partją spokojnie słuchacie, co mówią fanatycy. Ja wam już objawiłem swe żądania, a wyście niczego nie zrobili. Słuchajcież! Jeśli wy i wasz brat hetman dziś nie zrobicie tak, jak ja żądam, to będziecie pierwsi przyczyną nieszczęścia waszej ojczyzny. Dziś wieczorem posłę kurjera z rozkazami, posłać wojsko na egzekucję, w dobrą biskupa krakowskiego. Wicie wy, że ja mogę od was wziąć wszystko, co wam dano. Jeśli nie staniecie, tak jak ja mam prawo od was wymagać, to z wami będzie źle!“

Oczywiście, że pod grozą taką musiał

Jeśli cokolwiek, to przedewszystkiem krok, jakiego dopuściło się wsteczniństwo wobec włościan w dniu 16 maja br., powinien spowodować włościan do wyciągnięcia z tego jak najdalej idących konsekwencji: — Zebrał się lud na Zjeździe, aby zaprotestować przeciw uszczuplaniu i odbieraniu praw krwawo wywalczonych, aby wypowiedzieć swoje żale i krzywdy, a wsteczniństwo za wszelką cenę, zjazd ten usiłowało udaremnić, przysyłając nań suto opłaconych i alkoholem za pieniądze hrabiowskie podnieconych opryszków, uzbrojonych w pałki i odgrazających się nawet rewolwerami. Czyż nam organizować się i zjazdów urządzać nie wolno? czyż my nadal mamy luzem chodzić ze szkodą dla siebie, a z korzyścią dla przeciwników naszych? O zapewne byłoby to tym ostatnim bardzo na rękę, ale ruch ludowy technie już dziś pełnym życiem, którego żadne zabiegi wsteczniństwa przytłumić nie zdołają.

Zdradzono nas przy pierwszych wyborach, kuto w sejmie obecnym krzywdzący stan włościański ustawy i nakładano na barki nasze ciężary, pod brzemieniem których załamywaliśmy się niejednokrotnie. Otwarto nam te oczy, przekonało nas, że nikt o nas troszczyć się nie myśli, a życie samo pchnęło nas do stworzenia własnej organizacji politycznej.

Dziś stańmy w obliczu naszych wyborów do Sejmu polskiego. Walka przedwyborcza wre już w całej pełni, agitacja z dniem każdym staje się namiętniejszą. A wsteczniństwo jest silne tak dzięki swej podstawie materialnej, jak przedewszystkiem dzięki swej organizacji i jedności. Dlatego walka z niem jest bardzo trudna i z tem należy się liczyć. Czas mknie szybko, a termin wyborów staje się coraz bliższym. Baczmy, aby wybory nie zaskoczyły nas nieprzygotowanych.

biskup pełnić rozkazy Moskale, ale mu to na dobre nie wyszło, bo go naród pod klasztorem Bernardynów sromotnie powiesił.

Ciekawy epizod przytacza ów autor, o hetmanie Branickim, który z moskiewskiem wojskiem wkroczył do Warszawy, by wywrócić rząd, oparty na Konstytucji 3-go Maja:

„Gdy Branicki przybył do Zaslavia z wojskiem moskiewskiem i w znak radości wyprawił bal, to rosyjscy oficerzy, którym w duchu nie podobało się to w konfederatach targowickich, że oni przywołali na swą ojczyznę i swego Króla cudze siły, pokpiwali sobie, mówiąc: „Panu Branickiemu chce się tańcować. Gdybym ja był panem Branickim, to bym się odrzekł balów i tańców, picie i jedzenie by mi obrzydło“.

Jeśli tak myśleli Moskale, cóż mogli myśleć o tem serdeczni patrioci.

„Poslednie gody Rieczy Pospolitoj“, historyczeska monografia.

Akcja wyborcza wymagać od nas będzie ściszej solidarności, ale niemniej i wielkiej ofiarności. Zadość uczynić musimy jednemu i drugiemu postulatowi, jeśli mamy zwyciężyć; a bez wątpienia nie chcielibyśmy poraż wtóry ponieść klęski, nie chcielibyśmy i w przyszłości być traktowani po macoszemu. Konstytucja polska gwarantuje wprawdzie wszystkim obywatelom równe prawa, ale w praktyce niestety bywa inaczej.

Wstecznicstwo podnosi głowę, wstrząsa demokratycznymi podstawami państwa naszego, zdąża do przeistoczenia Rzeczypospolitej w państwo przywilejów, w monarchję nawet, w której rządziłoby kilka magnatów, a szerokie masy ludu, te które „żywją i bronią” zeszyłyby do roli niewolnika, potulnego na wszystko pionka czy pacholka.

Czy może mamy dopuścić do tego? Czy mamy pozwolić odebrać sobie nasze prawa, o które walczyliśmy wieki całe? — Nie i nigdy! Chwila protestu, a zarazem przeglądu sił naszych nadchodzi. Otóż wybory, od których zależeć będzie ukształtowanie się Sejmu przyszłego, a temsamem i stosunków w państwie, są tuż za pasem. Obowiązkiem naszym stworzyć jeden silny potężny front ludowy, któryby mógł stawić śmiało czoło w środku zasobnej i umiejętnie kierowanej nawaie wstecznicstwa.

Włościanie! Jeśli chcecie, by przyszły Sejm nie nakładał na was krzywdzących sekwestrów, jeśli pragniecie — a pragniecie duszą całą — przeprowadzenia reformy rolnej, jeśli życzyście sobie własnych przedstawicieli w przyszłym sejmie, to stawajcie natychmiast wszyscy bez wyjątku w szeregi do walki wyborczej.

W jedności siła i zwycięstwo!

J. C.

Biskupom nie wolno posławać, a księżom ma się utrudniać.

Nie jeden raz pisaliśmy o tem, że nasze stronnictwo stoi na gruncie szczerze katolickim. Jest to wyraźnie w programie naszym nowym zastrzeżone. Mimo to wielu księży nas zwalczają, ponieważ oni należą do innych endeckich i chadeckich stronnictw. Jeżeli księża należący do innych stronnictw nas zwalczają politycznie, to przecież i my żadnego grzechu nie popełniamy, jeżeli się bronimy.

Papież obecny zna Polskę dobrze. Wie też on doskonale, że polityka często poniża autorytet kościoła. Dla tego też Papież ogranicza księżom pracę w polityce.

„Miesięcznik Kapłański” nr. 5—6 podaje następującą wiadomość w dziale urzędowym p. t. „W sprawie posłowania osób duchownych do senatu lub parlamentów” — donosi, że komisja

papieska do autentycznego wyjaśnienia kodeksu kanonicznego, co do kanonu (przepisu) 139 zadecydowała w następujący sposób:

„Na pytanie: — Czy św. Kościół Rzymskiego Kardynałowie, Arcybiskupi, Biskupi rezydencjonalni lub tytularni stosownie do kanonu 139, § 4, mają prawo ubiegać się lub przyjmować posłowanie do senatu lub parlamentu — Komisja papieska odpowiedziała przecząco.

O ile na mocy Konstytucji Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi z prawa są senatorami, a Stolica św. to w jakikolwiekby sposób aprobuje, Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi mogą bez specjalnego pozwolenia Stolicy św. obowiązek ten spełniać, byleby przez wikariusza generalnego lub w inny sposób powinnościom swoim uczynili zadość. W każdym innym wypadku Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi powinni mieć na to zezwolenie Stolicy św.

„Na pytanie zaś: — Czy ordynariusze w dawaniu pozwoleń księżom na stawianie swoich kandydatur na posłów do Sejmu mają okazywać się raczej trudnymi niż łatwiejszymi. Komisja ta odpowiedziała twierdząco na pierwsze (tj. poleciła czynić trudności — przy. red.) — przecząco zaś na drugie”.

Wyjaśnienie powyższe wydane zostało dnia 5 kwietnia 1922 r. i ogłoszone w Acta Apostolicae Sedis, tom XIV str. 313.

Wobec tego Wyroku Stolicy apostolskiej biskupi Teodorowicz i Hryniewicz winni byli swoje mandaty poselskie złożyć, bo biskupom wolno najwyżej zasiadać w senacie, jeżeli otrzymają na to zezwolenie papieża, nigdy zaś w Sejmie.

To samo winni byli uczynić ks. Lutowski, ks. Adamski i inni.

Zarządzenie to stolicy papieskiej posiada wiele zdrowej logiki i winno przyczynić się tak do oczyszczenia atmosfery politycznej od wpływów zakrytych a z drugiej strony skieruje, księży i biskupów do ich właściwych zadań.

Bo czyż np. walka w Sejmie o interesy fabrykantów tytoniu, pokrywanie tego „geszeftu” sutannami — przyczynia się do powiększenia autorytetu Kościoła?! Nigdy!

Pouczamy się wzajemnie.

Jak Polska długa i szeroka, wszędzie zaczyna się na dobre ruch ludowy. Do organizowania się mas włościańskich w Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego przyczyniło się w dużej mierze, to ciągle ujadanie różnych piśmiół endeckich na chłopów, że chłop jest paskarzem, że ma marek całe stopy i. t. p. My chłopci polscy, mieszkający stale po wsiach, do tej pory bardzo mało zajmowaliśmy się sprawami społecznymi, a zwłaszcza polityką. Powiedzmy otwarcie, że myśmy prawie

zupełnie uchylali się od polityki, bo mówiliśmy między sobą: „niechaj tam politykują tacy, co mają więcej czasu.” A gdy zaczęły w nas uderzać różne niesprawiedliwie rozłożone podatki. aż do tego, gdy p. Michalski, minister skarbu, przedłożył Sejmowi swój projekt ściągnięcia daniny państwowej, to wtenczas dopiero otwarły się nam oczy i spostrzegliśmy się z przerażeniem, że politykować nam trzeba i musimy. Polityka to nie jest tylko próżne gadanie gębą lecz na prawdę jest to praca nad odbudową Ojczyzny i nad ustosunkowaniem stanu włościańskiego do całego narodu. Więc tutaj lud włościański zrozumiał już, że powinien i musi się zajmować polityką. Żeby zaś ta nasza polityka była mądrze prowadzona, to trzeba nam wszystkim jak jeden zorganizować się w koła P. S. L. W tych to kołach ludowych musimy bacznie śledzić całą naszą gospodarkę krajową, jak wewnątrz tak i na zewnątrz państwa. A więc, musimy się wtajemniczać co robią u nas sejmiki powiatowe, jak pracują województwa, jakie prawa uchwała i ustanawia Sejm, jakie stosunki Polska prowadzi z państwami ościennymi itd. Ażeby zaś każdy z nas był świadom tego wszystkiego. musimy się wzajemnie pouczać. Takie wzajemne pouczanie możemy czerpać z częstych zebrań w kołach ludowych.

Prawda, obecnie już nastały żniwa, a więc i czasu niema na częste urządzenie odpowiednich zebrań. W takim razie w niedzielę po skończonem nabożeństwie dobrze by było zebrać się gdzieś przed chatą, pomówić poważnie o sprawach bieżących, przeczytać gazety ludowe, no i mile by się czas spędziło, a i pożytek byłby z tego nielada. Pożądaniem byłoby, ażeby Główny Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego zebrał i ułożył odpowiednie małe biblioteczki dla Kół ludowych po wsiach, które by po odpowiednio ustanowionej cenie mogły nabywać poszczególne Koła. Te książeczki by były jakby drogowąskazem do wzajemnego pouczania się.

Przy ich pomocy nawet mniej wyrobiony i uświadomiony ludowiec mógłby urządzać odczyty i różne pogadanki po kołach. A więc jeżeli będziemy wspólnie się uczyć i nie będziemy żałować na to odrobinę czasu, no i trochę pieniędzy, to wiedźcie kochani bracia, że w krótkim czasie możemy dojść do wyżyn oświaty i kultury, a co zatem idzie do dobrobytu szerokich mas włościańskich i całego kraju polskiego.

J. W. włościanin.

Kto z włościan nie jest w szeregach P. S. L., ten jest wrogiem własnej sprawy!

ODEZWA.

80-letnia staruszka, wnuczka Tadeusza Kościuszki pozostaje bez środków do życia i sposobu zapracowania.

Kwestja zabezpieczenia jej starości, do czego chyba ma prawo, na pamięć swego wielkiego dziadka stryjecznego, nie załatwiona.

Należy oczekiwać, że zanim rząd polski pomyśli o jakimś godnym jej zabezpieczeniu nie odmówią większych datków sfery posiadające.

Tak powyższe, jak i okoliczność, że wymienione wnuczka Tadeusza Kościuszki, wskutek wojny straciła wszystko, co posiadała, potwierdzili: Ks. Dr. Zygmunt Hr. Lubieński, Prałat domowy Jego Świątobliwości i Proboszcz Parafii Narodzenia N. M. P. w Warszawie, Kurja biskupia Łódzka i Wojewoda Łódzki D-r Garapich.

Prócz tego kancelarja Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej, pismem z dnia 11. V. 1922. L. 1184/22 stwierdza że marszałek Trompczyński odesłał sprawę zaopatrzenia rządowego, dla wyżej wymienionej do Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej.

Z powodu jednak że sprawa ta dotąd uregulowana nie została, — prawdopodobnie — w obecnych warunkach nie prędko uregulowana zostanie, — a staruszka nadal w Grodnie pozostaje bez środków do życia, przeto Redakcja „Dziennika Grodzieńskiego“ otwiera listę doraźnych składek — z tem że: „Dwa razy daje, kto zaraz daje“.

Składki uprasza się nadsyłać pod adresem: Redakcja „Dziennika Grodzieńskiego“, Grodno, Zaulek Aleksandrowski № 8 (Konto P. K. O. Warszawa № 80 111).

Z powodu tragicznej śmierci naczelnego redaktora „Kurjera Poznańskiego“ śp. dr. B. Marchlewskiego, redakcja nasza wysłała do redakcji „Kurjera Poznańskiego“ następującą kondolencję:

Poznań dnia 13. lipca 1922.

Do Redakcji „Kurjera Poznańskiego“
w miejscu.

Gwałt wszelki jest pojawem upadku moralnego lub choroby.

Imieniem redakcji „Włościanina“ organu P. S. L. na Wielkopolskę składamy wyrazy szczerzego współżalu z powodu tragicznej śmierci zadanej zbrodniczą ręką śp. dr. B. Marchlewskiemu

Za redakcję „Włościanina“

(—) Józef Jurek.

LISTY

Z pow. ostrzeszowskiego.

Z Kaliszkowic piszą nam:

W sobotę 1 bm. posłałem mego 13 letniego chłopca do miasta, celem załatwienia sprawunku domowego. Chłopiec będąc rad że może iść do

miasta, zabrał z sobą 2 kwarty jagód leśnych, które chciał sprzedać. Przy tem spotkał go żandarm z obwodu mikstackiego i zapytał się chłopca o piśmienne pozwolenie sprzedawania jagód. Ponieważ chłopiec tego nie posiadał, wziął go do swojego (żandarma) mieszkania, gdzie chłopca strasznie obili najprzód kijem a następnie paskiem, tak że chłopak z twarzą opuchniętą powrócił do domu.

Tak spełnia swoje zadanie nasza policja we wolnej i demokratycznej Polsce
Józef Wojtkowski.

Z Ruchu Organizacyjnego.

Z pow. kempickiego.

Dnia 25 czerwca odbyło się zebranie P. S. L. w Mikorzynie. Zagaił prezes miejscowego koła p. Goj. Obszerny referat wygłosił p. Piątek z Doruchowa, zatrzymując się dłużej nad stosunkiem niektórych księży do P. S. L. wykazując że P. S. L. ani myśli walczyć z księżmi a tem mniej z kościołem, owszem P. S. L. cieszy się błogosławieństwem Ojca św., a chłop polski jest podporą i ostoją kościoła wiary i religii. Mimo to księża grożą za przynależność do P. S. L. dnem piekielnym. Powzięto następującą rezolucję: Zebrani 15. VI. w Mikorzynie wyrażają zaufanie do zarządu P. S. L. a prezesa Witosa proszą aby nie ustawał w pracy i obronie ludu włościańskiego. Potem zebranie zakończono.
Goj, prezes.

Z pow. rawickiego.

Z inicjatywy bardzo czynnego prezesa powiatowego pana Jana Strugały zwołano zebranie organizacyjne P. S. L. gdzie utworzono koło miejscowe w Pomocnem. Na prezesa powołano p. Czubaka, a sekretarza p. Samolę.

Redakcja: Szczęść Boże nowo utworzonym kołom — wytrwajcie w pracy nie tylko dla szerokiej masy włościańskiej, ale i całego Państwa.

Z pow. gostyńskiego.

Dnia 18 czerwca odbył się wiec P. S. L. w Gostynie. Zagaił prezes powiatowy p. Ślachtetka z Grabonoga, przewodniczył p. Poprawa z Kołaczkowic. Referat na temat „Osadnictwo żołnierza polskiego na kresach“ wygłosił p. Maćkowiak z Grabonoga o bankach włościańskich mówił p. Strugała z Sobiakowa. Poczem nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, w której brali udział p. Zimny gość z Nadreni, Sikora, Antoniewicz, Dworczak i cały szereg innych pośród zebranych.

Pochwaleniem P. Boga wiec zakończono.
Sikora, sekretarz.

Z pow. leszczyńskiego.

Dnia 25. 6. 22. odbył się wiec P. S. L. w Rydzynie. Zagaił prezes

okręgowy, a po referatach wygłoszonych przez miejscowych mówców potoczyła się szeroka dyskusja na temat ostatnich wypadków politycznych, dali włościanina dzisiejszego i jego stosunku jako obywatela do Państwa. Debatowano też nad założeniem Banku i składnicy włościańskiej nad czem jednak dyskusji nie wyczerpano — poczem posiedzenie zamknięto.

Machowiak, sekretarz.

Składki na cele organizacyjne.

Zebrane przez pp. J. Sołtysiaka i M. Paczkowskiego w Stęgoszy i Kontach pow. Jarocinski: A. Jacoszek 150, J. Sołtysiak 150, A. Wawrzyniak 200, M. Kaczmarek 100, L. Jacoszek 300, P. Sołtysiak 500, A. Marchwiak 100, M. Paczkowski 100, A. Hudak 100, J. Biernatowa 100, Fr. Bernard 20, A. Marchwiak II. 200, Fr. Rożek 50, M. Wawrzyniak 100, J. Cieślak 120, Ig. Skrzypczak 25, A. Łączniak 30, Ig. Reguiski 100, A. Rzepecki 40, P. Burdelak 100, W. Jerzyński 150, Fr. Jerzyński 150, Razem 3 385 mk.

Zebrane przez p. K. Dratwiaka w Mierzowie i Jarząbkowie pow. witkowski: M. Pietraszak 500, J. Wiśniewski 500, W. Wiśniewski 400, K. Wiśniewski 100, K. Dratwiak 200, Przybylski 200, M. Wolek 200, Ig. Podemski 200, St. Marciniak 100, J. Owczarzak 100, T. Owczarzak 40, Szklarkowski 50, Rekruciak 30, Basiński 500, Walczak 20, St. Tabaka 400, J. Guziłok 200, J. Mazurek 500, J. Łączny 50, M. Jesionowski 5, Fr. Kafusa 10, S. Napierała 10, Maciaszek 100, J. Sylja 5, A. Kubis 100, A. Bernat 100, P. Miś 100, F. Sosna 50, A. Kubaszak 200, Fr. Sylja 100, Razem 5070 mk.

Zebrane przez p. W. Dębickiego w Borzykowie Żydowie, Gornów, Kołaczkowic, Wszemborzu pow. wrocławski: J. Zgoliński 100, W. Dębicki 200, M. Pawlak 300, W. Cichy 100, M. Bukowski 20, L. Wojciński 50, W. Przybyła 100, M. Tamborski 100, W. Gizelski 40, A. Puroł 70, J. Przydryga 100, W. Wietrzyński 50, Fr. Kuliński 50, M. Olejniczak 200, S. Lewicki 60, K. Helsner 100, A. Pietryga 100, W. Ziętkiewicz 50, J. Zajdowicz 300, St. Gizelski 100, K. Wojdyła 100, F. Orłowski 200, J. Graczyk 100, Sz. Zdziabek 100, W. Ludwiczak 100, Fr. Gasiorek 100, J. Pawlak 300, St. Górniak 300, Fr. Jedraszak 100, St. Lisiecki 300, Razem 3890 mk.

Zebrane przez p. Rabię w Opatowie i Łęce, pow. kępinski: J. Kaczmarzyk 100, F. Kasprzak 10, A. Kasprzak 100, Fr. Ogorzelski 100, L. Maciołek 100, Fr. Wasiak 100, L. Kaczmarzyk 100, J. Grzesiak 100, P. Górecki 100, T. Ogorzeński 40, A. Gąszczak 80, K. Moska 200, J. Baranowski 100, Ig. Maryniak 200, Ig. Florczak 200, M. Miller 100, Fr. Jagreniak 100, Fr. Wieloch 100, J. Marczak 200, J. Kawula 100, Taras 20, Fr. Adamski 50, J. Stodołski 100, J. Idczak 70, T. Gąszczak 70, St. Grzesiak 200, W. Cerek 100, W. Gąszczak 75, W. Pregiel 70, F. Grzesiak 50, M. Rabięga 100, Razem 3 225 mk.

Zebrane przez p. W. Wisnera w Biskupicach elob. i Bilczewie pow. ostrowski: T. Moczek 100, M. Danielak 100, B. Kostera 80, Fr. Wasiak 60, P. Marczak 40, I. Walczak 40, W. Marczak 40, St. Stodołny 40, W. Wasielewski 40, A. Wasielewski 50, J. Bączkiewicz 50, Fr. Kaczmarek 100, Fr. Stasiak 50, W. Kubiak 50, P. Kwiasowski 100, Fr. Wasielewski 40, W. Wiesner 50, Razem 1030 mk.

Odpowiedzi Red. i Sekr. Okr. P. S. L.

Pan Kulas Ligota. Sprawę o którą Pan się zapytuje, wyświetliliśmy w przed ostatnim numerze „Włościanina“. Cześć!

P. A. Jakub. Zalesie. Sprawę oszczerstw przesłaliśmy do Klubu. Sprawę rekwizycji towaru i pszenicy, prosimy dokładnie spisać i nam przysłać abyśmy mogli oddać posłom naszym. Bywajcie nam!

Ludowcom z Bodzewka. Wkładka będzie umieszczona w jednym z najbliższych numerów. Cześć!

ZEBRANIA P. S. L.

Dnia 13 sierpnia w niedzielę. Zaraz po nabożeństwie odbędzie się wiec w domu parafjalnym w **Czerminie** pow. Pleszewski.

Dnia 15 sierpnia odbędzie się wiec pod gołym niebem zaraz po nabożeństwie w **Dębnie** pow. jarociński.

Walne zebranie Banku Włościańskiego parcelacyjnego wzajemnej pomocy odbędzie się w niedzielę 30 lipca w **So-biańkowie** o godz. 3 po poł. w domu p. Strugały. O liczny udział członków i z powiatów sąsiednich prosi.

Zarząd.

Janowo pow. Środa: Zebranie P. S. L. odbędzie się w Janowie u gosp. Jakubowskiego w niedzielę 30 lipca o godz. 3 popoł.

Uprasza się o liczne przybycie.

Wawrzyn Szymkowiak I,
prezes.

Leczenie chorych

1) Na mocy artykułu 117 Konstytucji ogłaszam, że rak jest w naturalny sposób wyleczalny, gdyż go kilkakrotnie wyleczyłem. Wyleczyłem **tuberkulozę, kamienie żółciowe i nerek, choroby pęcherza, żołądka, jelit i kobiece** różnego rodzaju, **angielską chorobę, bielmo** i najcięższe wypadki chorób nerwowych, **paraliż, dementia praecox** itd.

Kurczę przy **paraliżu mózgowym** wyleczyłem w bardzo krótkim czasie. Mogę owe podanie sądowo sprawdzić.

2) **Datę, godzinę i miejsce** swego urodzenia trzeba wiedzieć.

A. Sękowski.

BYDGOSZCZ, Gdańska 147

— W soboty i niedziele nie przyjmuje. —

Sztuczne nawozy,

jak
Superfosfat, Kainit, Sole potasowe, Tomasówkę, Wapno.

o r a z

drzewo opałowe
pierwszej klasy
węgiel górnośląski
poleca hurtownie i detalicznie
Włościański Dom Handlowy
JAN STRUGAŁA.
Sobiańkowo, pow. Rawicki.

Uwadze Pań i Panów!

Dla czego przepłacacie, kupując bieliznę nie w fabryce???

Przy naszym fabrycznym składzie różnych towarów, zefirów i płócien posiadamy własną pracownię bielizny wszelkiego rodzaju. Wyróżnia się bielizna nasza efektywnym wykonaniem i szyje się z najlepszych materiałów. Modele wiedeńskie. Chcąc dać możność każdemu mieć tanio, dobrą i efektywną bieliznę postanowiliśmy sprzedawać takową nie tylko sklepom lecz i prywatnym osobom (nie mniej 3 koszule) wysyłając także do innych miejscowości, gdzie tylko znajduje się Urząd pocztowy po cenach fabrycznych, co stanowi różnicę 30% w stosunku do cen sprzedanych w innych sklepach.

1) **Koszule męskie** letnie dzienne „sportowe” z mankietami z dobrego zefiru kolorowe i białe w najmodniejsze desenie i paseczki z kołnierzykami po mkp. 2.850 za sztukę. Takie koszule z oryginalnego francuskiego zefiru z kołnierzykami po mkp. 4.200.

2) **Koszule nocne** męskie (modne) dekolowane z dobrego madapolamu po mkp. 3.600 i 3.800 za sztukę.

3) **Kalesony męskie** z zyrardowskiej dymki we wszystkich rozmiarach po mkp. 2.200 gatunek wyższy mkp. 2.500.

4) **Koszule męskie** kolorowe cienkie trykotowe dla każdej pory roku systemu „Jaegera” po mkp. 2.800. Takie kalesony po mkp. 3.500

5) **Koszule damskie** dzienne i nocne zagraniczne z koronkami i wstawkami po mkp. 3.200.

6) **Reformy damskie** białe, czarne i kolorowe po mkp. 1.200 za sztukę.

7) **Spódniczki** (halki) białe batystowe z koronkami po mkp. 3.000 i 4.000.

8) **Chusteczki** białe do nosa z szwajcarskiej weby: męskiej po mkp. 4.500 i 5.800, damskie po mkp. 3.500 i 4.500 za tuzin.

9) **Skarpetki** męskie wysokiego gatunku nadzwyczaj trwałe czarne i kolorowe po mkp. 5.000 7.000 i 9.000 za tuzin.

10) **Pończochy** damskie we wszystkich kolorach po mkp. 8.000 10.000 i 15.000 za tuzin

11) **Prześcieradła** (2 metry długości) szerokości naturalnej w dobrym gatunku po mkp. 3.200 i 3.500.

12) **Obrusy białe** wysokiego gatunku na 6 osób po mkp. 3.750.

13) **Ręczniki białe** wyrób wafłowy bardzo trwałe w praniu po mkp. 850.

14) **Kołnierzyki** pikowe męskie zagraniczne ostatnich fasonów po mkp. 250 za sztukę.

15) **Ubranka dziecięce** trykotowe kompletne (spodenki i bluski) wszystkich kolorów po mkp. 2.500. Przy zamówieniach należy podać wiek dziecka. Przy zamówieniach na koszule męskie prosimy o podanie numeru kołnierzyka. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się mkp. 800 niezależnie od sumy zamawianej. Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku). Zamówienia prosimy adresować:

Do działu bieliznianego Warszawskiej Spółki Manufakturowej,
Warszawa, ul. Jasna 18-20 (Tel. nr. 243 - 80 i 171 - 28).

P. S. L. Przyjezdnych do Warszawy prosimy o łask. odwiedzenie nas.

Uwaga: Kupującym u nas dajemy następującą gwarancję: Wrazie nieodpowiedniego towaru przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze w przeciągu 14 dni.

Poboczny dochód dla każdego
pracowitego obywatela

Listy i zapytania pod ad-
resem.

„Senator” 73

Bydgoszcz.

100.000 mk. i więcej
miesięcznie

stałego i uczciwego zarobku może mieć
każdy nauczyciel wiejski, pisarz gminny,
organista, wogóle każdy pracowity człowiek
na wsi przy pozasłużbowej pracy może

— — — zarobić — — —

Węgiel Górnośląski

we wszelkich gatunkach, również koks hutniczy,
∴ tylko hurtownie wprost z kopalni ∴
poleca

R. Gajewski i Ska.

PLESZEW (W. Ks. Poznańskie) ul. Wojciecha 9.

∴ : Telefon 57 ∴ :

— Dla Kółek Rolniczych dogodne warunki —